„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 30 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 198.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 463. Kraków, czwartek dnia 11 października 1906. ROK XIV.

Płonne obawy.

Z poważnych kół poselskich otrzymujemy następujące uwagi:

Prawda, że uzyskanie rozszerzenia samorządu jest pierwszorzędnej wagi i żadnemu Polakowi nie wolno stawać w poprzek tym żądaniom— jest tak oczywistą, że już nawet najzagorzalsi zwolennicy reformy wyborczej, ludowcy, zaczynają się cofać i żądają już tylko tego, aby im dano „rękojmię“, że Sejm uchwali reformę wyborczą po ich myśli, a wtedy i oni oświadczą się za rozszerzeniem zakresu władzy sejmowej i rozszerzeniem samorządu kraju.

Zastrzeżenie to jest ściśle partyjne, a więc nieszczerze narodowe. Naród i jego dobro stoi ponad partjami, a cokolwiek zbliża go choćby o jeden krok do samodzielności, wychodzi na korzyść wszystkich narodowych stronnictw, których losy są zmienne, a przewaga w narodzie nie bywa wieczną.

Trudno zaprawdę pojąć ze stanowiska czysto polskiego, jak może jakiekolwiek stronnictwo narodowe robić takie zastrzeżenia. Trudniej zrozumieć, gdy takie zastrzeżenia czyni stronnictwo, które niedawno szczyciło się tem, że jakoby wyprzedzając inne, postawiło w swym programie jako punkt naczelny: „wyodrębnienie Galicyi“ — a stawia zawsze: „niepodległość Polski.“

Ale tak to bywa. Najgłośniejsi apostołowie niepodległej Polski i wyodrębnienia Galicyi przyciśnięci do muru, wyjaśniają swe gorące pragnienia w ten sposób: „Jeżeli Polska będzie ludową“ — lub: „jeżeli będzie postępowo-demokratyczna“ — „wszechpolską“ itd. to chcę jej niepodległości, jeżeli by zaś w niej rządzili „tamci“ — to jej nie chcę i wolę „rządy wiedeńskie, niemieckie — obce!“

Czy to jest czucie narodowe? polskie? — Nie, to jest zaciekłość stronnicza, to wołanie wroga do kraju, aby pomógł mi udusić, zgładzić rodaka, który inaczej niż ja myśli i inne ma zdanie.

Prawdziwy patryotyzm nie pozwala wzywać obcej pomocy nawet przeciw temu rodakowi, któryby nas rzeczywiście krzywdził lub chwilowo uciskał.

Dlatego, nie wahamy się twierdzić, że przeciw rozszerzeniu autonomii kraju, nie wolno Polakowi występować, nawet gdyby tak miało być w rzeczywistości, że pożytek z tego rozszerzenia odniosą stronnictwa konserwatywne, i gdyby istotnie groziło nam ich panowanie.

Ależ przecie te obawy są płonne, powiedzmy otwarcie — dziecinne.

Panowanie, że już użyjemy tego wyrażenia, stronnictwa konserwatywnego w kraju, było poczatkowo naturalne, konieczne.

Któż miał rządzić w kraju i prowadzić politykę narodową wówczas, gdy dzisiejsi mężowie stanu, w rodzaju Stapińskich i jego kolegów, byli w pieluchach lub pasali bydełko, nie wiedząc nawet, że są Polakami?

Czy ta nienawiść do stronnictwa konserwatywnego jest rozumną, czy jest we wszystkiem uzasadnioną? Czy dziś jeszcze w tej chwili, gdy się odsunęło od współdziałania w sprawach publicznych, narodowych, tych wszystkich, którzy posiwieli w pracy narodowej i parlamentarnej, znajdzie się zastęp nowych ludzi, którzy zdołają nawę narodową poprowadzić bezpiecznie ku prawdziwej, lepszej przyszłości?

Pozostawiamy te pytania ku rozwadze i rozwiązaniu tych, którym zależy na rzeczywistym rozwoju sprawy publicznej i narodowej, a sami wracamy do udowodnienia tezy powyżej wypowiedzianej, że obawy przed jakiemś panowaniem wyłącznem stronnictwa konserwatywnego, przy lub po rozszerzeniu autonomii kraju, nie mają żadnej podstawy.

Panowanie bezwzględne jednej warstwy nad drugą w kraju, jest tylko wtedy możliwe, gdy jedna z nich ma rozum, oświatę, organizację, a druga nie posiada żadnej z tych rzeczy.

To też i szlachta panowała, i mogła panować wówczas, gdy rzeczywiście w jej szczupłem gronie skupiały się wszystkie intelektualne i duchowe siły narodu.

W miarę wzrostu i rozszerzania się oświaty, kultury, poczucia ludzkości i narodowości w masach ciemnego podkładu narodowego, stopniowo i powoli, ale „stale“ ścieśniał się zakres panowania szlachty, a szeregi rządzących zapełniały się tymi, którzy przez naukę i kulturę nabywali też „zdolności rządzenia.

Popularnym, ale nieprawdziwym jest frazes: „lud sam będzie się rządził“. Lud, jak długo przedstawia tylko siłę fizyczną, siłę liczebną nie będzie ani sam się rządził, ani tem mniej nie potrafi rządzić krajem i narodem, nie poprowadzi polityki narodowej.

„Rozum rządził — i do dziś rządzi światem“ — i będzie tak aż do skończenia wieków.

Lud, w miarę, jak będzie wzrastał w uświadomieniu swej ludzkiej godności i swej narodowości, siłą niewstrzymanego rozwoju rzeczy, będzie się stawał najpierw „zdolnym do rządzenia“ a następnie będzie „spółdziałał w rządzie“ — będzie może nawet nadawał kierunek rządom.

Lecz rządzić „sam“ wyłącznie nie będzie i nie może z tej prostej przyczyny, że żaden człowiek nie może równocześnie robić dwu rzeczy, z których każda wymaga całego jego czasu i całej jego uwagi.

Jeżeli przez lud rozumiemy tych, którzy fizycznie pracują w roli czy w warsztacie, to jakże mogą zajęci całodzienną pracą, równocześnie oddawać się zajęciom rządzenia, wymagającym również całego dnia i całej uwagi?

Rozumny rozdział pracy jest niezmiennem prawem społecznem, więc może się stać, że mężowie z ludu, wybitni rozumem i zdolnościami, będą rządzić, bo rządzenie nie będzie — jak i dziś już w zasadzie nie jest — przywilejem jednego stanu, lecz tych wszystkich, którzy z któregokolwiek są stanu, będą mieć potrzebne do rządzenia kwalifikacye.

Ale cudownie i od razu nie można tego dokonać. Kto skutecznie chce usunąć panowanie jednej klasy, nie potrzebuje jej złorzeczyć, nie potrzebuje jej wytępiać, brukować jej czaszkami ulic, ani wieszać jej po latarniach, a przedewszystkiem niech przeciw niej nie woła obcej pomocy, lecz niech szerzy oświatę i kulturę, niech szlachtę pokona wyższością rozumu i poświęcenia dla dobra ogółu.

Nie należy się tedy obawiać panowania szlachty, lecz trzeba ją przewyższyć i zastąpić. A to z pewnością prędzej się stanie przez rozszerzenie samorządu, niż przy pomocy obcych rządów. —

Intrygi młodoczeskie.

Wiedeń 10 października.

(Mm.) Młodoczesi złapali się obecnie w własne sidła: na te sidła złożyła się ich nielojalność, nieszczerość, samolubstwo posunięte aż do tych granic, gdzie przynosi ono straty, zamiast zysków.

Pragnęli reformy wyborczej, opartej na głosowaniu powszechnem. Owa reforma przecież uśmiechała się im nie z pobudek wolnościowych, jak naprzykład prawdziwie demokratycznym żywiołom Polskim. Nie! dążyli oni do głosowania powszechnego dlatego, że widzieli w nim środek powiększenia swej potęgi w Austryi, środek owładnięcia maszyną centralistyczną, środek wyzyskiwania krajów koronnych z pomocą centralizmu. Tak radził rodakom dr. Karol Kramarz w „Komentarzach do polityki czeskiej“.

Dlatego młodoczesi byli pierwszymi, którzy podszepnęli baronowi Gautschowi, by oparł re-

formę wyborczą nie na zasadach równości i sprawiedliwości, lecz na fundamencie faworyzowania Niemców oraz Czechów i pokrzywdzenia Polaków. Fundament to chwiejny!

Równocześnie młodoczesi projektowali sobie, że w latach najbliższych ordynacyę wyborczą już dzisiaj dla nich korzystną, zdołają zmienić na jeszcze korzystniejszą. Rachowali, że do powzięcia takiej zmiany wystarczy zwyczajna większość i że ową większość łatwo w ten albo ów sposób sformują.

Trudno się dziwić Niemcom, iż uznali za potrzebne zabezpieczyć swój stan posiadania narodowego przeciwko podobnym niespodziankom i dlatego zażądali, by zmianę podziału okręgów wyborczych uchwalono wyłącznie z pomocą większości kwalifikowanej. Trudno także się dziwić, że i Polacy poparli to żądanie. Wieczne kokietowanie młodoczechów z Rusinami nakazywało się obawiać, iż w nowej Izbie poselskiej mogłaby powstać koalicya czesko-rusko-słoweńsko-socyalistyczno-niemiecka, która albo i zmieniłaby podział okręgów wyborczych w Galicyi, albo też ciągłą groźbą owej zmiany zmuszałaby Koło polskie do ustępstw w innych dziedzinach.

Młodoczechom zrazu się zdawało, że Polacy na tym punkcie nie pójdą razem z Niemcami. Potem próbowali owej broni, jakiej już raz używali przeciwko Polakom w ostatnich miesiącach rządów barona Gautscha, broni, ukutej z oszczerstw i pogróżek terorystycznych bądź drukowanych w łamach prasy młodoczeskiej, bądź miotanych ustnie w kuluarach parlamentu.

A gdy również i ta broń zawiodła, chwycili się teraz innej presyi: oto oświadczyli Polakom, że im, Czechom nie zależy nic a nic na upaństwowieniu kolei Północnej; niech się Polacy sami o to starają u rządu, oni nie myślą im pomagać. Cel manewru widoczny. Chcą wywrzeć presyę na Polakach, aby odstąpili od żądania większości kwalifikowanej...

Równocześnie Młodoczesi grożą także gabinetowi barona Becka. Zawiadomili go, że są gotowi wywrócić reformę wyborczą w razie, gdyby podział okręgów wyborczych zabezpieczono większością kwalifikowaną. Rachują, że baron Beck się przelęknie następstw upadku reformy wyborczej i dołoży wszelkich sił, aby tylko skłonić Niemców do porzucenia postulatu większości kwalifikowanej.

Młodoczesi się przeliczą! Przedewszystkiem stosunek klubu młodoczeskiego do posłów polskich, i tak już nietęgi, stanie się jeszcze gorszym. Politycy polscy słusznie będą się bali w przyszłości zawierać jakichkolwiek paktów z Młodoczechami, skoro ci w sprawie dla Galicyi tak ważnej, jak upaństwowienie kolei Północnej, w sprawie, wspólnie popieranej przez Polaków i Czechów od lat czterech, nagle występują z szeregów i pozostawiają Polaków ich własnemu losowi.

Powtóre, Młodoczesi nie powinni igrać z ogniem. Nikt tak namiętnie nie rzucał haseł o głosowaniu powszechnem, jak Młodoczesi; oni to stali w pierwszym szeregu tych, którzy głosili — i słusznie — że reforma wyborcza będzie początkiem nowej ery w Austryi. I nagle, młodoczesi po tych wszystkich agitacyach, zabiegach, zapowiedziach zwróciliby się przeciwko reformie! Nie ośmielą się tego zrobić. Ściągnęliby na siebie niełaskę korony i gniew ludu. Z góry i od dołu rzucanoby na nich gromy. Chcieli reformy wyborczej, muszą tedy ją przyjąć. Muszą bez względu, że w tym albo w owym punkcie będzie dla nich niewygodna.

Nas zaś, Polaków owo odstępstwo Młodoczechów w sprawie tak ważnej, jak upaństwowienie kolei Północnej, wytrzeźwi do reszty z sentymentalizmu na punkcie „braci" Młodoczechów.

KORESPONDENCJE.

Petersburg, 7 października.

P. Guczkow odniósł nowe „zwycięstwo". Wobec niesnasek, jakie wywołały jego listy otwarte i wynurzenia dziennikarskie, oraz wobec wystąpienia Szipowa ze stronnictwa październikowców, uważał za właściwe postawić całą sprawę na ostrzu noża. Ustąpił ze stanowiska prezesa komitetu centralnego październikowców i opuścił ostentacyjnie salę jego obrad. Zarządzono nowe wybory, i p. Guczkow został ponownie obrany jednomyślnie. Gdy powrócił do sali zgotowano mu nawet owacyę!

To „zwycięstwo" Guczkowa stanie się niewątpliwie klęską dla październikowców. Stronnictwo to bowiem przez swój komitet kierowniczy zsolidaryzuje się z listem Guczkowa, a zatem pośrednio z rządami Stołypina i sądami polowemi.

Tak więc sprawdziło się to, co o październikowcach powiedział ks. E. Trubeckij, piętnując wystąpienie Guczkowa. Związek 30 października był zawsze tylko ogonem rządu, za którym szedł niewolniczo i jak po manifeście październikowym treść tego aktu przyjął za program polityczny, tak obecnie staje się dla niego „programem" ostatnia deklaracja Stołypina wraz z sądami polowemi!

Niewątpliwe jednak, że z oświadczenia Guczkowa i postąpienia jego towarzyszów a komitetu centralnego nie wszyscy październikowcy będą zadowoleni, tak że staje się nawet możliwe rozbicie tego stronnictwa. W każdym bądź razie, jeśli Związek 30 października, jako taki, utrzyma się, to obecnie o przystąpieniu jego do projektowanej koncentracji stronnictw umiarkowanych mowy być nie może. Październikowcy z Guczkowem na czele będą musieli szukać sojuszników więcej na prawo — wśród mniej lub więcej „prawdziwych" Rosjan! A właśnie te stronnictwa „monarchiczne" ujawniają obecnie gorączkową działalność i szykują się do kampanji w obec przyszłych wyborów. Pod tym względem mogą liczyć na wszelką pomoc rządu, gdyż właśnie zapowiedziane przez Stołypina „reformy liberalne" mają na celu przeprowadzenie wyborów w ten sposób, aby wypadły one jak najbardziej po myśli rządu. Jedną z takich „reform" opracowała już Rada ministrów. Jest to projekt prawa o zebraniach, który ma być wkrótce ogłoszony w formie przepisów tymczasowych. W tym projekcie zwrócona jest główna uwaga na zebrania przedwyborcze, które zdaniem Stołypina zadecydują o charakterze składu Dumy. Kwestja zebrań przedwyborczych jest ściśle związana z kwestją praw wyjątkowych w okresie przedwyborczym. Otóż jak się dowiaduję z wiarogodnego źródła, na specjalnej naradzie gabinetu Stołypina postanowiono, aby na czas wyborów zachowano wszędzie „stany wyjątkowe", które zdaniem obecnego szefa rządu są najlepszym środkiem dla uregulowania wyborów". Po pierwsze daje to możność administracji prowincjonalnej operowania przepisami czasowymi o zebraniach, stosownie do zamiarów rządu. Po drugie — przy prawach wyjątkowych łatwiej dać sobie radę z „niesforną" prasą. Przy stanie wyjątkowym można nawet zabronić prasie drukowania jakichkolwiek wiadomości o zebraniach niepublicznych. A ponieważ zebrania

---

Panna Arabela.

(Z francuskiego.)

13) (Ciąg dalszy.)

Z gorliwością wielką Blaireau usiłuje wsunąć swe grube palce w rękawiczki koloru świeżego masła — niezbyt czystego co prawda.

Pojawienie się Blaireau wywołuje okrzyki radości, na które on odpowiada protekcjonalnie.

Jeden tylko baron ośmiela się skrytykować bohatera.

— Powinieneś wystąpić nie w tużurku, ale we fraku — powiada.

— We fraku?

— Wiem, mój kochany, co mi chcesz powiedzieć: że nikt już teraz nie nosi fraka w dzień biały; lecz tutaj zachodzą okoliczności wyjątkowe. Ofiara, na której rzecz odbywa się festyn dobroczynny, powinna być we fraku.

— Być może, ale ja nie mam fraka.

— Pan de Chaville pożyczy ci swego. Jesteście jednego wzrostu mniej więcej. Prawda, Chaville?

— I owszem! Placydzie, przynieś mój frak panu Blaireau. (Po cichu do Placyda: Numer 3.)

Nawet we fraku nr. 3 Blaireau przedstawia się wspaniale.

Wchodzi mer, przyprowadzając ze sobą gajowego Parju.

— Bardzo dobrze — woła baron — postawiwszy go u wejścia. Czy to człowiek sprytny, panie merze?

— Lepiej niż sprytny, bo wytresowany zna komicie. Umie słuchać komendy.

— Słucham, jaśnie panie.

— Będziesz stał przy furtce od ogrodu i od każdego będziesz brał po 5 franków, z wyjątkiem ma się rozumieć, pań sprzedających, muzykantów, słowem tych, którzy biorą udział w przedstawieniu. Zrozumiałeś?

— Zrozumiałem.

— Powtórz.

— Mam brać po 5 franków od każdego, tylko nie od tych, którzy biorą udział w przedstawieniu.

— Dobrze. A więc stań przy furtce, bo już druga nadchodzi i tłum zaraz będzie się tłoczył.

Jednak tłum jakoś się nie tłoczył. Nikt nie zjawiał się u furtki. Wreszcie zjawił się p. Guillache z rodziną.

Po krótkiej wymianie słów z gajowym wszyscy weszli bez płacenia.

— Blaireau! Wyglądasz wspaniale. Pozwól sobie przedstawić moją żonę i córkę — mówił p. Guillache.

Od chwili, gdy myśl rzucona ironicznie przez p. Dubenoit, wpadła do mózgu adwokata, ten posiew zaczął już kiełkować.

— A nuż Blaireau zostanie deputowanym? — powiadał obie p. Guillache i był coraz uprzejmiejszy dla swego klienta.

ROZDZIAŁ XXIII,

w którym Blaireau daje dowód, że potrafi przebaczać urazy.

Publiczność napływała coraz tłumniej. Oto wchodzi prezes trybunału w Montpaillard, p. Lerechigneux. —

Blaireau spostrzegł go odrazu i biegnie ku niemu z wyciągniętą ręką.

— Dzień dobry, panie prezesie, jak zdróweczko? — woła.

— Nie przypominam sobie...

— O tak, zdaje się panu prezesowi, że mnie nie zna, a jednak....

— Istotnie, nie pamiętam, w jakich okolicznościach miałem zaszczyt?

— Zaszczyt! — podchwytuje Blaireau, parskając śmiechem.

Prezes w żaden sposób nie może sobie przypomnieć, pewien jest, że ma przed sobą dzierżawcę z sąsiedztwa, ale którego?

— Co prawda — mówi Blaireau — jesteś pan dla mnie o wiele uprzejmiejszy dzisiaj, niż w dniu, gdy miałeś pan zaszczyt poznać mnie... i wpakować na trzy miesięce do wieży... Jestem Blaireau — dodaje z ukłonem.

— Tak! Dziwię się, żem odrazu pana nie poznał... Jakże pańskie zdrowie, panie Blaireau?

— Doskonałe. Nie dziw, że mnie pan pre-

---

przedwyborcze są niepubliczne, przeto drukowanie sprawozdań z nich może być zabronione.

Za to właściwym instancjom rządowym będą dostarczane szczegółowe sprawozdania ze wszystkich zebrań przedwyborczych i w tym celu zorganizowane zostanie specyalne biuro informacyjne; zadaniem tego biura, oprócz informowania ministrów będzie śledzić uważnie bieg kampanii wyborczej. Projektowane są też różne środki represyjne względem osób, które na zebraniach przedwyborczych będą występowały z mowami „podburzającemi". Wogóle postanowiono zająć się „energicznie" sprawą wyborów do przyszłej Dumy, aby stała się ona powolnem na rządziem w rękach rządu.

Oprócz tej „liberalnej reformy" Stołypina, mającej o wiele skuteczniej wpłynąć na bieg przyszłych wyborów, niż dawniejsze zarządzenia Durnowa, obecny gabinet ministrów zabrał się również energicznie do rozstrzygnięcia kwestji rolnej w taki mianowicie sposób, ażeby uspokoić włościan rosyjskich i poczynić im różne „ustępstwa" jeszcze przed zwołaniem Dumy. Prócz znanych już Ukazów o oddaniu włościanom części gruntów apanażowych i skarbowych pojawiają się wciąż projekty i zapowiedzi najrozmaitszych zmian i reform. Niebawem ma ukazać się prawo, zezwalające włościanom na wstępowanie do służby państwowej.

Najważniejszym z tych projektów jest doty czący zniesienia wspólnego władania ziemią. System ten, wymarły już na całym świecie, utrzy muje się dotychczas tylko w Rosyi i jest przyczyną wielu klęsk i nieszczęść. Niektórzy ekonomiści uważają „wspólnotę ziemi" za główne źródło głodu, nawiedzającego tak często gubernie nadwołżańskie. W tych dniach w mieszkaniu pre zesa rady ministrów Stołypina odbyła się narada z udziałem najwyższych dygnitarzy państwo wych, specyalnie tej sprawie poświęcona. Nara da oświadczyła się za zniesieniem bezwarunkowem owego nieszczęsnego „miru", to jest wspól nej własności rolnej całych wsi lub gromad.

Od nowego roku ma nastąpić podział owych „wspólnot" w ten sposób, że każdy włościanin ma dostać kawałek ziemi na własność wyłączną. Na żądanie, zamiast ziemi, każdy z dotychczasowych członków „wspólnoty" ma otrzymać gotówką wartość przypadającego nań kawałka gruntu.

O ile wszystkie te reformy są dotychczas w sferze projektów i... ukazów, i są dalekie od faktycznego urzeczywistnienia, o tyle wielkim suk cesem może poszczycić się tylko jedna z „reform stołypinowskich: sądy polowe! Ze wszystkich stron państwa nadchodzą wieści o masowych egzekucjach, które trzeba liczyć obecnie na setki! Skutek jednak tych egzekucyi jest co najmniej wątpliwy: pomimo tych drakońskich wy roków, bandytyzm wciąż wzrasta, a napady zbrojne przybierają coraz większe rozmiary.

Niezawodny środek na „uspokojenie" kraju, sądy polowe, które znalazły tak wymownego rzecznika w osobie Guczkowa, jak dotychczas najzupełniej zawiódł pokładane w nim nadzieje!

Mówiąc o sądach polowych, muszę wspomnieć tu o sensacyjnym procesie, jaki rozpoczął się obecnie przed petersburską Izbą sądową. Jako oskarżeni stanęli członkowie byłej Rady deputatów robotniczych. Zadaniem tej, utworzonej przed rokiem organizacji było organizowanie ruchu strejkowego i jednolite kierownictwo nim. Na czele rady tej, złożonej z deputatów od robotników fabrycznych, stał młody, 27 letni adwokat Chrustalew-Nossar, rodem z Połtawy. Po ogłoszeniu manifestu z dnia 30 października, rada usiłowała, w celu zaprotestowania przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskiem i stłumieniu buntu w Kronsztadzie, urządzić strejk powszechny. Gdy jednak zamiar ten nie udał się, ogłosiła znany „manifest" swój, wzywający do odmawiania podatków i rekruta i do wycofania wkładów z państwowych kas oszczędności.

Po ogłoszeniu odezwy tej, rada deputatów robotniczych została rozwiązaną, a wszyscy członkowie jej osadzeni w twierdzy petropawłowskiej, gdzie przebywają już od przeszło pół roku.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim członkom rady, która w ruchu rewolucyjnym bardzo poważną odegrała rolę, że przygotowywali zbrojne powstanie, celem obalenia istniejącego ustroju państwowego, że dostarczali robotnikom broni i podkopywali kredyt państwowy. Za przewinienia te kodeks przewiduje karę śmierci.

Proces ten ze względu na znaczną liczbę oskarżonych i grożącą im wysoką odpowiedzialność, budzi wielkie zainteresowanie.

Ruch polityczny w kraju.

W powiecie wadowickim odbyły się w ostatnim czasie dwa wiece centrowe.

Pierwszy odbył się dnia 1 października w **Przeciszowie**, wiosce, w której nie ma „żadnego" ludowca, ani socyalnego demokraty. Wiec odbył się na żądanie włościan, którzy zaprosili posła swego sejmowego, ks. Stojałowskiego, aby przybył do nich dla pouczenia w sprawie wyborczej i porady w sprawach szkolnych, oraz w sporze o tamtejsze stawy.

Zgromadzenie odbyło się spokojnie i w naj większej harmonii. Przewodniczył ks. proboszcz Białek, a zastępcą był wójt, sekretarzował akad. Waga.

Ks. Stojałowski omówił najpierw sprawy sejmowe, stwierdzając, że w ostatnich latach żadna lud krzywdząca ustawa nie została uchwalona. Wymienił ustawy pożyteczne i pouczał, jak z nich korzystać.

Jan Zabuła wyraził niedowierzanie, czy rzeczywiście nic się nie stało już złego i podniósł stereotypowe skargi na ustawę drogową i łowiecką, oraz na rządy „stańczyków", zagarniających mandaty ludowe.

W odpowiedzi zapytał ks. Stojałowski, jakie są owoce pracy innych posłów, zwłaszcza ludowców, i wykazał jakie szkody wyrządzili sprawie ludowej niektórzy posłowie włościanie. Co do ustawy drogowej i łowieckiej, zapewnił poseł, że obydwie wkrótce już skonają, bo Wydział krajowy już ma polecenie wypracować nowe projekty tych ustaw — i zapewne zadość uczynił temu poleceniu Sejmu.

Zabierali głos jeszcze dwaj obecni na zgromadzeniu akademicy, rodem z Przeciszowa; pierwszy poruszył sprawę stawów, które szerzą malaryę a także powiększają szkodę wylewów.

W dyskusji nad tą sprawą w której zabierali głos wójt i inni gospodarze, okazało się, że gmina zgodziła się ongi na założenie stawów, a teraz dopiero wyłaniają się różne niedogodności. W obec tego poseł prosił, aby mu tę sprawę p.semnie przedstawiono, a zrobi, co się da zrobić w ramach ustawy wodnej.

Tak samo przedstawiła się sprawa szkolna, mianowicie odrzucanie przez władze szkolne próś by o przemianę szkoły na czteroklasową, którą to prośbę poseł zobowiązał się wyszukać zbadać i poprzeć.

Następnie wyłuszczył poseł sprawy nowej reformy wyborczej i Centrum ludowego, zalecając do przyjęcia dwie rezolucye: przyłączenia się do Centrum ludowego i żądania zmiany usta wy wyborczej w myśl programu centrowego.

Ks. Białek, jako przewodniczący, poddał oba wnioski pod uchwałę, a po ich jednomyślnem przyjęciu, zakończył wiec piękną, serdeczną prze mową, intonując w końcu pieśń „Serdeczna Matko", po której odśpiewano jeszcze hymn narodowy.

Wiec w Jaśkowicach był o tyle niezwykłym, że przewodniczącym jego wybrano jednomyślnie „właściciela obszaru dworskiego", dra Grabowicza, który będąc lekarzem zajmuje się obok gospodarstwa, bezpłatnem niesieniem pomo cy lekarskiej tak mieszkańcom Jaśkowic, jak okolicy, wskutek czego pozyskał sobie sympatye ludu. Zastępcą wybrano Tracza, emer. wach mistrza żandarmeryi, który osiadł na paru morgach i prowadzi przy tem handel węglem. Na sekretarza, wśród powszechnych oklasków, wybrano znanego już dobrze Jantka z Bugaja — poetę ludowego, który mieszka w tej samej parafii Podbierdskiej.

Po sprawozdaniu poselskiem ks. Stojałowskiego wywiązała się ciekawa dyskusya pomiędzy przewodniczącym, a posłem powiatu.

Dr. Grabowicz nie przeczył, że Sejm w ostatnich latach wstąpił na drogę pożytecznej pracy dla ludu, ale bronił rządu przed zarzutami posła, twierdząc, że starostowie często prędzej w czemś pomogą niż kto inny. Na dowód przytoczył, że w sprawie najbardziej piekącej dla Jaśkowic, ochrony przed wylewami Wisły, starostwo dało 400 kor. na oczyszczenie rowu, a wszelkie prośby o budowę wałów wzdłuż brzegów Wisły giną niewiadomo gdzie i niczego nie można się doprosić. Jeżeli rząd nie chce spełnić żądań Koła, to powinno ono za przykładem innych posłów, chwycić się obstrukcyi, czy innego radykalnego środka.

W sprawie budowy wałów nad Wisłą staje w poprzek żądań gmin położonych przy górnym brzegu Wisły, między innymi także miasto Kraków, które przez wylewy nie ponosi tak dotkliwej szkody jak włościanie. Gospodarze tracą owoc swej całorocznej pracy, podczas gdy w Krakowie woda zalewa co najwyżej piwnice lub partery, a do jej wyczerpania miasto ma pompy. To także, że ktoś po ulicy Rudawy lub Wiślnej, przejedzie się czasem czołnem, nie jest tak wiel kiem nieszczęściem.

Ks. Stojałowski wyjaśnił najpierw, że mówiąc o nieżyczliwości rządu dla kraju, miał na myśli głównie rząd centralny niemiecki, a nie naszych polskich urzędników. Co do budowy wa

---

zes nie pamięta, podczas naszego pierwszego spo tkania nie miałem na sobie fraka....

— Ani białego krawata.

— Tak, tak, panie prezesie, człowiek bywa na wozie i pod wozem...

— A komu zawdzięczasz pan, że siedzisz te raz na wozie? Komu, jak nie mnie?

— Panu, panie prezesie?

— Ma się rozumieć, że mnie, bo gdybyś nie był uznany winnym, to nie zostałbyś uniewinnionym i niktby się tobą nie zajmował.

— To prawda.

— Dlatego pozwoliłem sobie wejść tu bez płacenia.

— Dobrześ pan zrobił, panie prezesie.

— Widzę, panie Blaireau, że nie zachowałeś do mnie urazy.

—Za co? Uznałeś mnie winnym, bo jesteś pan sędzią; gdybyś pan był adwokatem, ogłosiłbyś mnie za niewinnego... Każdy ma swoją specyalność. Na dowód, że się na pana nie gniewam, wypiję pańskie zdrowie. Niech żyje sądownictwo!

— Niech żyje niewinność! — odpowiedział toastem na toast prezes trybunału.

— Chodź no pan tutaj! — zawołał nagle Blaireau, dostrzegając małego, niepokaźnego człowieczka.

Był to Juljusz Flechard.

— Czy to pan chciałeś koniecznie wejść do więzienia w chwili, gdy ja wychodziłem z niego?

— Pan Blaireau zapewne?

— We własnej osobie.

— Miło mi pana poznać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

łów wskazał, że należy ona właśnie do obowiązków rządu centralnego. Rząd obowiązek ten zaniedbywał od 100 lat i zaniedbuje po dzień dzisiejszy; głuchy na wszelkie wezwania i rezolucye Sejmu i całej opinii kraju. Nie wydaje się posłowi stosownem, aby dla wywalczenia regulacyi i wałów Wisły była wskazaną obstrukcya, której ani praktykujące ją dziś stronnictwa nie urządzają dla spraw byle jakich, ale dla rzeczy daleko większej wagi niż regulacja. W końcu prosi, aby go poinformowano, do której władzy wniesiona była prośba gminy w tej sprawie i kiedy i obowiązuje się ją wyszukać z pewnością i dowiedziać o jej losach — również jak zbadać usposobienie Krakowa przez pana prezydenta miasta dr. Leo.

Po wyczerpaniu tej dłuższej i interesującej dyskusyi przedstawił poseł, mimo spóźnionej pory, na oświadczenie włościan, że będą słuchać całą noc — treściwie sprawę ustawy wyborczej i Polskiego Centrum ludowego, stawiając w końcu dwie zwykłe rezolucye: za reformą wyborczą — i za przystąpieniem do Centrum ludowego.

Ks. proboszcz Szewczyk z Tłuczani powitał obecnych jako sąsiad i wyraził swoją radość na widok tej zgody i powagi zgromadzenia, wzywając do kupienia się pod sztandarem krzyża.

Ks. proboszcz Konopiński z Pobiedza, który przybył na wiec z ks. wikarym już po zagajeniu, podziękował parafianom i przybyłym z innych gmin gościom, za liczne zebranie i zachęcał do wspólnej, zgodnej pracy.

Przewodniczący poddał pod głosowanie dwie rezolucye centrowe, dodając od siebie wniosek wyrażenia posłowi pełnego zaufania i życzenia, by jeszcze długo mógł pracować dla dobra ludu.

Wszystkie trzy wnioski uchwalono wśród oklasków jednomyślnie, i skończono zgromadzenie o 8 godzinie wieczorem.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 11 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Maksymiliana biskupa męczennika i Eustachego; w sobotę Edwarda króla i Daniela; w niedzielę Kaliksta papieża i Fortunaty panny męcz.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca o godzinie 5 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 56, długość dnia godzin 10mi nut 58.

— **Nowenna do św. Jana Kantego** Patrona Polski i Patrona uczącej się młodzieży, rozpocznie się uroczyście w piątek, tj. dnia 12 bm. o godz. 6 po południu, w kościele św. Anny przed ołtarzem, na którym umieszczono trumnę tego Świętego.

— **Doręczanie kart wyborczych** wyborcom m. Krakowa dla wyboru uzupełniającego do Rady państwa rozpoczęło się dziś po południu.

W sobotę odbędzie się w sali Rady m. Zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez stronnictwo demokratyczne.

— **W nowym szpitalu Bonifratrów** mianowani zostali: konsulentem prof. dr. Stanisław Pareński; prymarjuszem oddziału chirurgicznego prof. dr. Aleksander Bossowski; prymarjuszem oddziału chorób skornych i wenerycznych prof. dr. Franciszek Krzyształowicz; prymarjuszem oddziału chorób wewnętrznych dr. Jan Frączkiewicz, dotychczasowy sekundaryusz szpitala i b. sek. szpitala św. Łazarza; kierownikiem ambulatoryum chorób ocznych dr. Adam Langie, i sekundaryuszem szpitala dr. Kazimierz Jarecki.

Koncert Ślezaka odbędzie się jutro wsali starego Teatru. Program koncertu obejmuje:

Szubert: Ungeduld. Schumann: Die Lotosblume, Mozart: Das Veilchen, Mozart: Arya z op. „Cosi fan tutte“, Loewe: Tom der Reimer Brahms Feldeinsamkeit, Liszt: Loreley, Hugo Wolf: Verschwiegene Liebe, Ryszard Strauss: Staendchen, Ryszard Strauss: Caecilie, Pucini: Arya z op. „Cyganerya“, Wagner: Arya z op. „Lohengruen“ Początek koncertu o godz. 7 wieczorem.

— **Z teatru miejskiego.** Najbliższemi nowościami repertuaru oryginalnego w teatrze krakowskim mają być sztuki: „Bodenheim“ Lucyana Rydla, oraz „Aszantka“ Włodzimierza Perzyńskiego. — Niezależnie od premiery sobotniej „Loulou“ odbywają się próby kilku wznowień. —

Z teatru ludowego. Próby z „Pięknej Marsyljanki“ są już na ukończeniu. Role główne spoczywają w rękach pp. Sznage, Poraj, Kalinowskiej, Frączkowskiego, Barwińskiego i innych. Dyrekcya pragnąc „Piękną Marsyliankę“ przedstawić w jak najświetniejszej szacie, sprawiła nowe historyczne kostyumy. Sądzić należy, że „Piękna Marsylianka“ utrzyma się dłuższy czas w repertuarze teatru ludowego.

Ze szkoły przemysłowej. Wpisy na kursa wieczorne odbywać się będą 12 i 13 bm. od 7 do 8 wieczór i w niedzielę 14 bm. od 10 do 12 w południe. Nauka rozpocznie się 15 bm. o 7 wieczór. Nauka odbywać się będzie w 4 oddziałach budowlanym, metalowym i dwóch artystycznych. Bliższe szczegóły w afiszach. Kurs zawodowy dla terminatorów malarskich rozpocznie się także 15 bm. Wpisy — w niedzielę 14 bm.

— **Ks. Leopold Lenart z Lublany,** znany propagator wstrzemięźliwości od alkoholu wśród południowych słowian, wygłosi w Eleuterji (Rynek gł. l. 17) odczyt p. t. „O ruchu abstynenckim w południowej Słowiańszczyźnie.“ Początek o godzinie 7-mej wieczorem Wstęp dla członków Towarzystwa i gości wolny. Zarząd Eleuterji zaprasza szczególnie księży i pedagogów do przybycia na ten odczyt dla obznajmienia się z usiłowaniami bratniego narodu, dążącemi do uwolnienia się z niewoli alkohlizmu.

— **Rozprawy kadencji V listopadowej** sądu krajowego karnego w Krakowie rozpoczną się dnia 5 listopada. Rozprawa o występek obrazy czci przeciw p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi ma się rozpocząć dnia 6 listopada. W tejże kadencji odbędzie się rozprawa przeciw włamywaczom Smólskiemu i Sumińskiemu, oraz przeciw dwom dalszym sprawcom morderstwa Józefy Doktorowej, popełnionego w Podgórzu w r. 1904, za którą to zbrodnię już odbywają karę Michał Doktor i Anna Zakrzewska.

— **Nowe przedmieścia Krakowa.** Z powodu nadzwyczajnego podrożenia mieszkań w Krakowie, liczne grono urzędników zamierza przenieść swoje siedziby do Kłaja, Bierzanowa, Niepołomic, Zabierzowa, Tenczynka, Krzeszowic, i najbliższych gmin przy drodze kolejowej, a to w tem przekonaniu, że zamieszkanie tam i utrzymanie oraz dojazd koleją do Krakowa, mniej będą kosztowały, niż utrzymanie w Krakowie.

— **Druga zabawa** domowa w Towarzystwie „Eleuterja“ odbędzie się w Sobotę dnia 13 b. m. Zaproszenia wydaje St. Rein. (Sklep Armatysa Rynek gł. l. 22). Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Wstęp dla członków 60 hl., dla zaproszonych gości 1 korona.

— **Odczyty o hygienie.** W ciągu miesiąca Listopada odbędzie się w Krakowie za staraniem Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego i Pols. Związku Niewiast. kat. szereg odczytów z dziedziny higieny i medycyny praktycznej, dla Pań, tak miejscowych, jak zamiejscowych. Bliższy program ogłoszony będzie w pierwszych dniach Listopada, wraz z oznaczeniem godzin wykładów i nazwisk prelegentów. — Równocześnie za współudziałem Profesorów Uniwersytetu odbędą się odczyty z dziedziny prawa w zastosowaniu do potrzeb kobiecych — oraz krótki kurs apologetyczny i katechizacji.

— **Klub pocztowy** rozpoczyna w sobotę 13 bm. szereg zebrań towarzyskich inauguracyjnem przedstawieniem. Po odsłonięciu nowej kurtyny pędzla artysty malarza p. Koeniga, odegrane zostaną dwie jednoaktówki, poczem nastąpią tańce. Początek punktualnie o godz. 8 wieczór. Wstęp na salę dla członków 1 k., dla obcych 2 k. dla akademików 1 k. (za okazaniem legitymacyi). Lista dla obcych wyłożona w klubie, na której można się zapisywać u dyżurnego między 7—9 wieczór, poczem dotyczące otrzyma zaproszenie.

Komitet urzędniczy w Krakowie odbędzie posiedzenie w niedzielę o godz. 11 w resursie urzędniczej w sprawie petycyi o dodatek drożyźniany.

— **Brak katechety.** W Dębnikach — jak nas informują — już od lat trzech tj. od początku istnienia szkoły 5 klasowej nie jest obsadzoną posada katechety. Strania skromne w tym kierunku czynione, pozostały bez rezultatu. Według terminu urzędowego, katechetą jest „duchowieństwo miejscowe“ t. zw. ks. wikarjusze z Podgórza. Jaki jednakże może być rezultat nauki religii, łatwo wyobrazic sobie, jeżeli uwględnimy, że w Dębnikach istnieje w szkole 9 względnie 10 klas i że ks. wikarjusz uczący w tychże klasach, udziela jeszcze ponadto nauki religii w dwuklasowych szkołach w Ludwinowie i Zakrzówku. Godzin nauki wypada na niego zatem 28 do 32. Przytem musi spełniać obowiązki parafialne. Praca na jedną siłę stanowczo zaduża. Wskutek tego dochodzi do takich stosunków, że w Dębnikach np. udziela się każdej klasie tylko jednej godziny nauki religii tygodniowo. Jestto stanowczo za mało, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jest to szkoła podmiejska, gdzie właśnie wpływ katechety dla dzieci moralnie nieraz prawie całkiem zaniedbane jest najpotrzebniejszym. Byłby czas, by po trzech latach istnienia szkoły zechciały władze powołane do tego sprawę tę roz patrzeć i załatwić.

— **Pod zarzutem szpiegostwa** aresztowała żandarmerja w Prądniku Czerwonym niejakiego Bronisława Dyrcza i osadziła go w więzieniu śledczem tutejszego sądu krajowego karnego. Dyrcz już przed dwoma laty wraz z niejakim Ławrowem w Wiedniu został zasądzony na półtora roku ciężkiego więzienia, również za zbrodnię szpiegostwa.

— **Banda fałszerzy monety.** Eugeniusz Bociawski i czterech wspólników, którzy fabrykowali i puszczali w obieg 5 koronówki, a których wykrył inspektor krakowskiej policji p. J. Mohr, odesłani zostali do Jasła, gdzie staną przed tamtejszym sądem obwodowym przed trybunałem przysięgłych.

Banda włamywaczy. Agenci polic. wyśledzili i przyaresztowali 22 lat liczącego kryminalistę Adama Srokę i 18 letniego Edwarda Moskałę którzy w ostatnich czasach dokonali kilku kradzieży z włamaniem. — W nocy z 26 na 27 września włamali się oni do młyna Wasserberga przy ul. Węglowej i usiłowali rozbić kasę wertheimowską, w której było właśnie 3000 koron. Włamanie nie udało się, gdyż nie było odpowiednich narzędzi musieli się więc zadowolnić kilkunastu koronami które znaleźli w biurku. W nocy z 28 na 29 włamali się do ślusarza Kolmana Glueckllcha przy ul. Starowiślnej, gdzie zabrali 16 wytrychów i nożyce do wycinania blachy. Wreszcie w nocy z 1 na 2 bm. włamali się do handlu skór I. Zuckera przy ul Krakowskiej, gdzie ukradli skóry wartości 110 kor Skradzione rzeczy oddali do sprzedania niejakiej Marji Babilowej w Ludwinowie. Podczas aresztowania Sroka, który nie dawno opuścił Wiśnicz rzucił się z nożem na agenta p. Jasickiego został jednakże ubezwładniony.

— **Napad nożowców.** Wczoraj wieczorem koło godz. 8 za rogatką Prądnika białego trzech opryszków napadło na idącego ku miastu p. K. Z. z żoną. Napastnicy zastąpili panu Z. drogę wołając aby stanął i zaczęli grozić nożami. Napadnięci zeszli z drogi na boczną ścieżkę i chcieli iść dalej. Wtedy posypał się na nich grad kamieni. P. Z. niosący zaświeconą latarkę elektryczną, zagasił ją i w ciemnościach zdołał wraz z żoną szczęśliwie ujść niebezpieczeństwa. O napadzie zawiadomił p. Z. miejscowy posterunek żandarmerji. Ujęcie napastników jest ułatwionem tą okolicznością, że na rogatce dwóch z nich zauważono i poznano.

——ooooo——

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek: „300 dni“.

W sobotę „Loulou“ krotochwila w 3 aktach M.Sulie i H. de Goisse.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek dn. 11 bm. „Piękna Marsyljanka“.

Sobota dn. 13 bm. „Piękna Marsyljanka“.

Niedziela dn. 14 bm. o 3 po poł. „Życie w śnie.“

Niedziela dnia 14 bm. o 7 i pół wieczorem „Piękna Marsylianka.“

——ooooo——

— **Rezolucje lwowskiej Rady miejskiej.** Ze Lwowa telefonują nam:

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono następującą rezolucję: Rada miasta Lwowa powołując się na swoje dawniej

powzięte uchwały i rezolucje i uznając konieczność przeprowadzenia w obecnej kadencji Rady państwa reformy wyborczej, ale zarazem dążąc w myśl narodowych tradycyi politycznych i w myśl najżywotniejszych interesów i długoletnich pragnień ludności krajowej do usamodzielnienia kraju — uważa rozszerzenie autonomii krajowej za konieczne i możliwe w tej jeszcze kadencji i żąda, aby przed ostatecznem zatwierdzeniem w Radzie państwa rewizji konstytucyi z r. 1867 i reformy wyborczej nadaną zo stała Galicyi w drodze ustawodawczej autonomia obejmująca conajmniej sprawy języka urzędowego i organizacyi władz krajowych, sprawę szkolnictwa, sprawę gospodarki, sprawę finansów krajowych oraz odpowiedzialność rządu krajowego przed sejmem. Wszelkie jednak zabiegi obliczone na obalenie reformy wyborczej, Rada miasta Lwowa z całą stanowczością potępia. Wreszcie uważa Rada miasta Lwowa za konieczne, aby sejm krajowy na najbliższej sesyi uchwalił na demokratycznych zasadach opartą reformę ordynacyi wyborczej sejmowej.

— **Otwarcie kolei Tarnów-Szczucin.** Dyrekcja kolei państw. w Krakowie ogłasza, że kolej lokalna Tarnów-Szczucin ze stacyami względnie przystankami osobowymi i ładowniami: Tarnów, Klikowa (przystanek osobowy), Łukowa (przystanek osobowy i ładownia), Żabno (stacya), Dąbrowa (stacya), Olesno (stacya), Dąbrówki breńskie (przystanek osobowy i ładownia), Mędrzechów (stacya), Dalastowice (przystanek osobowy i ładownia), Szczucin (stacya) zostanie dnia 15 bm. oddaną do publicznego użytku. Przy tem zostaną otwarte stacye Żabno, Dąbrowa, Olesno, Mędrzechow i Szczucin dla ogólnego ruchu, przystanki osobowe Klikowa i Dąbrówki breńskie dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego, zaś przystanki osobowe i ładownie Łukowa i Dalastowice dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i towarowego w ładunkach całowozowych. W ładowniach Łukowa i Dalastowice można ładować wagony tylko za poprzedniem pozwoleniem. Dyrekcyi Kolei Państw. w Krakowie. Przewóz towarów wybuchających jest na tym szlaku wykluczony. Na kolei tej kursować będą wagony II i III klasy. Długość nowej linji kolejowej wynosi 49 klm. Z Tarnowa odchodzić będzie pociąg osobowy do Szczucina o g. 10,30 przed południem (przyjazd do Szczucina o g. 12.40) i pociąg mięszany o g. 4.55 po południu (przyjazd do Szczucina o g. 7.30 wiecz.); ze Szczucina odchodzi do Tarnowa pociąg osobowy o g. 1,20 w południe (przyjazd o g. 3.30) i pociąg mięszany o g. 7 wiecz. (przyjazd o g. 9.40 wieczorem.)

— **Morderca policjanta Dietricha** w Białej, który po ujęciu podał, że nazywa się Józef Wywiat, jak się teraz okazało, nazywa się Adolf Ruszkiewicz, jest synem przekupki, ur. w Krakowie w r. 1881. Jestto znany w kołach policyjnych złodziej, posiadający już grube akta sądowo-karne. Ruszkiewicz i drugi sprawca morderstwa Andrzej Kurek, osadzeni są w aresztach śledczych sądu obwodowego w Wadowicach.

— **Bohaterski czyn.** Z Żydaczowa donoszą: Dnia 31 sierpnia r. b. w Zalescach około Żydaczowa kąpało się w wezbranym Dniestrze towarzystwo młodych ludzi. Jeden z nich p. J. Kolankowski słuchacz filozofii na lwowskim uniwersytecie, wypłynąwszy na środek rzeki, dał się porwać potężnemu prądowi, w walce z nim wyczerpał siły i zaczął tonąć. Widząc to porucznik 32 pułku artyleryi dywizyjnej we Lwowie p. Konrad Jacyna Onyszkiewicz, który stał właśnie na brzegu, rzucił się w ubraniu do wody i przepłynąwszy kilkadziesiąt metrów, ocalił tonącego, który stracił już był przytomność, tak, że zbawca jego musiał zastosować na brzegu sztuczne oddychanie, aby go przywrócić do życia. Chlubny ten czyn, którym dzielny porucznik Onyszkiewicz zapisał się głęboko w pamięci wdzięcznej rodziny — ocalony przezeń p. K. jest jedynakiem — teraz dopiero doszedł do naszej wiadomości. Mimo jednak spóźnienia tego, nie możemy nie zaregestrować go jako jednego z pięknych „dokumentów“ ludzkiej natury.

— **Jelenie** pojawiły się w lasach około Sanoka i to w dość znacznej liczbie, bo np. w Załużu widziano około 20 sztuk. Widziano tych gości także w lasach olchowieckich i w miejskim lesie. W zeszłym tygodniu ubito w trepczańskim lesie wspaniałego jelenia, 5 lat liczącego.

— **Z doli urzędnika manipulacyjnego.** Ze Stanisławowa donoszą: W piątek usiłował odebrać sobie życie tutejszy oficyał sądowy S., ojciec rodziny, składającej się z ośmiorga głów. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza, ostateczną przyczyną jednak targnięcia się na swoje życie nieszczęśliwca była wizytacja biur sądowych przez inspektora sądowego, radcę Grabscheida, który znalazłszy niewyrobione na biurku S. wyroki, surowo za to go skarcił i zagroził mu suspensją. S. czując się niewinnym, zaległości bowiem w sądzie tutejszym pochodzą z powodu dotkliwego braku sił kancelaryjnych i przeciążenia pracą sędziów, tak wziął sobie do serca surowe obejście z nim inspektora, że postanowił się rozstać z życiem i nad ranem usiłował się najpierw utopić w Bystrzycy, kiedy go zaś z wody wyciągnięto i odstawiono do domu, w kilka godzin później zażył kwasu siarkowego. Desperatowi wypompowano żołądek i być może, iż powiedzie się go jeszcze utrzymać przy życiu.

— **Nagrody na wystawie pszczelniczo-ogrodniczej.** (Dokończenie.) W dziale narzędzi i przyborów ogrodniczych nagrodzeni zostali: Ludwik Knapiński z Krakowa medal złoty. M. Smoleński, i szkoła koszykarska w Czerwonej Woli, medale srebrne; J. Szuman, Lwów, medal bronzowy. A. Halski, Lwów, M. Bem w Sądowej Wiszni (i 20 kor.) i A. Sochet w Jaśle listy pochwalne. Rada powiat. w Limanowej i Clayton Schutleworth we Lwowie dyplomy uznania.

Za współpracownictwo w ogrodach. Medale srebrne: firma Freege, P. Dobosz u firmy »Kazimiera« w Czyżynach, M. Madejski w ogrodzie botanicznym we Lwowie, M. Wawrzyk w ogr. botan., S. Sankiewicz u firmy Starcka, P. Bieniow u Starcków i Polzer, kier. szkółek br. Brunickiego w Podborcach. Medal bronzowy: J. Dział, ogrodnik u p. Orzechowicza w Kalnikowie. Listy pochwalne: E. Suchocki i K. Blogowski, w ogrodzie botanicznym.

Nagrody w dziale pszczelarskim. M. Taźbierski za wytrwałą pracę w kierunku krzewienia pszczelnictwa dyplom zasługi i dar honorowy br. Brückmanna za pnie pszczół dobrze do zimowli przygotowane, medal złoty; G. Metelski za pnie pszczół i dobre ule, medal złoty, nagroda 50 k. i nagroda honor. p. Golińskiej z Warszawy. Medale srebrne i nagrody pieniężne: Wuczkowski z Siemianówki (i 25 k.), Szkoła Skawce. J. Biały z Petrykowiec (i 20 kor.) I. L. nr. 2 Zygmuntowicz z Krosna. Damek z Zebrzydowiec (Śląsk austr.) S. Sędera z Rybna. J. Marcinów z Darachowa. Roj z Doliny. Mędrychowski z Siemianówki (i 25 kor.) Motylewicz z Rzeszowa. Izyd. Demkowicz-Dobrzański z Babicz (i 20 k,), J. Tabaczek z Lisiej Jamy (i 20 k.) J. Nazar z Kamionki Strum. (i 26 kor.), J. Jędrzejewski z Woli Zarzyckiej (i 20 k.), F. K. Piróg z Sonina (i 25 k.), J. Kowalski z Malechowa (i 20 k.), B. Rychwicki (i 25 k.) Medale bronzowe: B. Kamiański z Nowosiółka, J. Mrzygłodzki z Ulikowa, J. Rybaczewski z Laszek Gość. Nr. 126, J. Koszałkowski, J. Rogalski z Chorościec (i 20 k.), J. Buciewicz z Trembowli, F. Izdebski, B. Timofijczuk, W. Chmielowski z Posady Nowomiejskiej (i 25 k.), K. Lorenc, Wład. Janik. Listy pochwalne: K. Trochym z Machnowa, W. Osiadacz z Wadowic, S. Jaworski z Iwanówki, B. Seniów z Chłopów, S. Orłowski z Bołszowic, Grzybowski z Sławentyna, A. Zapatyło z Słobódki Leśnej, P. Gajda z Podmichajla, W. Marek ze Skawiec, szkoła ludowa we Wróblowie.

Za napoje i przeroby owocowo-miodowe. Medal złoty otrzymali: J. Damek z Zebrzydowiec, J. Marcinków z Nowego Mizunia i dar honorowy p. Golińskiej z Warszawy, K. Krieg z Rzeszowa. Medal srebrny: J. Marcinów z Darachowa, ks. J. Dutkiewicz z Dąbia, M. Baranowski z Tarnorudy, J. Buciewicz z Trembowli, E. Biliński ze Zbaraża, Gütterer, Groblewski z Szymbarku, P. Jaślar, Łuszczkiewiczowa ze Lwowa, Łukasowa ze Lwowa, T. Milewicz z Grzybowic, Makarowicz, ks. Lityński, M. Machnowska z Brzeziny, F. Miszkiewicz, Nigrin z Kosowa, Orkusz, Sendera, Szarek z Dąbia, stacja fermentczna z Krakowa, M. Taźbierski z Zakliczyna, Tomkiewicz, Urbański z Branic, Zarembina, Strońska, S. Ferens, Niemczewski, H. Kruszyńska z Trembowli, kupiec Maksymowicz ze Lwowa (za wyborne pierniki). Medal bronzowy: Androsiewicz z Drohowyża, Bilikiewicz, Brylińska z Janowa. Babczyszyn, J. Biały, Gruszka, Houzdelik ze Strusowa, Motylewicz, Mroczkiewicz, Mendychowski, A. Orzechowski, Onyszkiewicz z Rawy, Olearczyk z Siemionówki, Piątek, Skunnel, Gris Carlos z Brodów, B. Seniów z Chłopów, spółka ogrodnicza z Tarnowa, Jurkiewicz, Niewiadomy ze Strussowa. List pochwalny: K. Freindorf z Łoszniowa, M. Rychwicki, Szymański, Szawłowski.

Członkom Kółek rólni zych, którzy wystawili przeważnie warzywa i owoce, przyznano następujące nagrody: W Malechowie. Listy pochwalne i po 10 k. nagrody otrzymali: Pazierski Jan, Urban Piotr, Wesołowski Kar., Sowiński Andrz., Kowalski Józ., Król Kaj., Grech Helena, Frann. Kostukiewicz. W Siemianówce. Listy pochw. i po 10 k.: Mik. Malicki i Mich. Olearczyk. W Sichowie. Stan. Wierzbicki 10 k. W Dublanach. Medal bronzowy: Szczepan Wieczorkowski; listy pochwalne: Karol Wieczorkowski, Winc. Lachowski i Franc. Król. W Winnickach. Listy pochw. i po 10 k.: Ant. Bednarz i Franc. Bednarz i Jan Łokietko. W Kozielnikach. Medale bronzowe: Piotr Sajan i St. Janicki; list pochwalny i 10 k. Jan Biernacik. W Czyżkach. Medale bronzowe: Marcin Łaba i ks. kan. Chmura, list pochw. i 10 k.: Karol Woźny. W Glinnej. List pochw. i 10 k.; Jan Winnicki i Ant. Cymbała. W Grzybowicach. Listy pochw. i 10 k.: Zofia Chylewicz, Eliasz Biłyj, Szczepan Kowalski, Piotr Lisowicz i St. Kowalski. W Basiówce. Medal bronzowy: Jan Zaczek, list pochw. i 10 k.: St. Karczyński. W Zubrzy. Med. bronz.: Ant. Maślanka. W Chruśnie Nowem. Med. bronz.: Leop. Kühner. W Sokolnikach. List pochw. i 10 k.: Marc. Reczuch. W Wygnance. List pochw. i 10 k.: Józ. Ornatowski. W Bystrej: List pochw. i 10 k. Jędrz. Trojan. W Szowsku: Med. bronz.: Jan Piątek; listy pochw. i 10 k.: Jan Cieszkowski i Wład. Plaskowski. W Trzęsówce: Listy pochw. i 10 k.: Mich. Kisielewski, Wal. Mikuła, Jan Piechota i Jan Wierzbicki. W Nowej Wsi Narodowej. Listy pochw. i 10 k.: Piotr Rosół i Adam Zbroja, dalej Józef Pelc i Ign. Podymowski w Hanzlówce, Paweł Doroczak i Karol Bar w Prusach. Medale bronzowe: Tysiak w Balińcach, Białek w Gorlicach, H. Z. w Boguchwałach, A. w Borszczowie i Ign. Hussakowski w Nawarji. Listy pochw.: Ornatowski w Nagórzance (i 10 k.), Józ. Szumski w Pawłosowie (i 25 k.)

Tarnów 9 października. (Domowe kasy oszczędności. Wystawa liturgiczna. Z Sokoła). Nasz korespondent pisze: Tarnowskie Towarzystwo zaliczkowe, a za przykładem tegoż i miejska kasa oszczędności, zaprowadziły u siebie nowość importowaną z Ameryki „Domowe Kasy Oszczędności“. Obie instytucje zawiadomiły mieszkańców m. Tarnowa o tej innowacji polegającej na tem, że instytucja finansowa daje członkom, którzy mają przynajmniej 8 k. złożone na kartę składkową, stalową skarbonkę do składania oszczędności w domu i lokowania ich następnie w kasie. Skarbonki te są tak skonstruowane, że pieniędzy raz wrzuconych wyjąć nie można, dalej klucze od tychże znajdują się w odnośnej instytucji finansowej. Kasa oszczędności nie bierze żadnej należytości za zużycie puszki, Tow. zaliczkowe zaś drobną nadzwyczaj kwotę, o tyle naturalnie o ile puszka nie została nadto uszkodzoną. Skarbonki stalowe amerykańskie firmy C. O. Burnsa w Nowym Jorku, powinny być w jaknajkrótszym czasie zastąpione wyrobem krajowym, cena bowiem wcale pokaźna 7 k. 50 h. za sztukę powinna znaleść ludzi, którzyby się chcieli zająć fabrykacją tego nowego artykułu zbytu. O wielkim praktycznem znaczeniu domowych kas Oszczędności zamieściliśmy swego czasu obszerniejszy artykuł Projektowi Tarnowskich instytucji finansowych należy tylko przyklasnąć i życzyć im wytrwałości.

W dniu 13 bm. otwartą zostanie w ochronce przy ul. Ogrodowej wystawa przedmiotów liturgicznych jak, ornaty, kapy stuły etc. wykonanych staraniem i kosztem naszych pań, a przeznaczonych na dary dla biedniejszych kościołów parafji naszej.

Sokół Tarnowski urządza dnia 14 bm. wielki kiermasz połączony z krakowskiem weselem i innemi niespodziankami.

Tuchów 10 października (Wybory w kasie zaliczkowej. Brak dojazdu do stacji.) Donoszą nam: Do Rady nadzorczej kasy zaliczkowej w Tuchowie, upadającej w ostatnich czasach z powodu wadliwej gospodarki finansowej poprzedniej dyrekcji, dokonano dnia 1 bm. nowych wyborów na lat 3. Wybrani zostali pp. Teofil Bogdanowicz z Ryglic, Jan Wantuch z Buczyna, Jan Myjak z Lichwina, Józef Zaworski z Bisturzowej, Józef Kiła ze Siedlisk, Józef Piotrowski z Tuchowa i Józef Gębis z Tuchowa. Dyrektorem urzędującym wybrano Piotra Rachlewicza w miejsce Wojciecha Krogulskiego. Przy wyborach tych wypadli dotąd należący do Rady Jan Krogulski naczelnik miasta, Foltanowski Adolf kierow. szkoły i Kich Mojżesz propinator tuchowski, znany macher wyborczy.

Droga dojazdowa do tutejszej stacji kolejowej jest w tak złym stanie, tak zaniedbana, że tylko z nadzwyczajnym wysiłkiem koni można się do stacji dostać. Gmina obowiązana do utrzymania drogi, zupełnie się o nią nie troszczy, drogi nie szutrowano od niepamiętnych czasów to też potworzyły się na niej bajora i wyboje, sięgające aż do osi wozu. Może poruszenie sprawy na tej drodze pobudzi powołane czynniki do spełnienia swych obowiązków.

Zamordowanie redaktora Gadomskiego.

Jak już donosiliśmy w telegramie, ofiarą napadu bandyckiego w Warszawie padł znany pisarz i redaktor „Gazety Polskiej“ Jan Gadomski Ohydnego morderstwa, według relacji pism warszawskich dokonano w okolicznościach następujących. Około g. 7 wiecz. do drzwi kuchennych mieszkania adw. Feliksa Dębskiego, przy ul. Widok No. 5 (naparterze od frontu), zapukali jacyś ludzie.

Znajdujący się w kuchni służący drzwi ostrożnie odemknął, nie spuszczając jednak łańcucha. Dwaj mężczyźni których ujrzał wydali mu się podejrzanymi, pośpiesznie więc drzwi szarpnął ku sobie, aby je zamknąć.

W tejże chwili nieznajomi wepchnęli między drzwi drąg żelazny, uniemożliwiając zamknięcie. Jednocześnie jeden z mężczyzn uchwycił łańcuch w nożyce i rozciął go.

Do kuchni błyskawicznie wtargnęli obydwaj z rewolwerami w dłoniach, Lufy rewolwerów przytknęli do skroni oniemiałego z przerażenia służącego, nakazując milczenie, poczem ruszyli dalej w kierunku drzwi frontowych.

W pokoju na lewo siedział dependent adwokata p. Zieliński. Ujrzawszy bandytów p. Z. krzyknął. Wówczas jeden z nich strzelił lecz chybił, p. Zieliński bowiem instynktownie pochylił głowę. Kula przebiła szybę i wyleciała na ulicę.

Bandyci poszli dalej otworzyli drzwi frontowe oczekującym na nich dwom towarzyszom, poczem wszyscy udali się do gabinetu p. Dębskiego i zażądali od niego pieniędzy....

Strzał dany przez bandytów do p. Zielińskiego, zaalarmował znajdującą się na schodach przy kuchni służącą, która natychmiast domyśliła się napadu bandytów i pobiegła na pierwsze piętro, gdzie mieszkał zięć p. Dębskiego, red. Gadomski, aby zawezwać pomocy. P. Gadomski nie namyślając się długo, porwał za rewolwer i zbiegł schodami frontowemi do mieszkania teścia. Stanął przed drzwiami i słysząc w przedpokoju obce głosy strzelił dwukrotnie przez drzwi. Odpowiedzały mu dwa strzały, dane z braunlingu również przez drzwi Redaktor Gadomski zachwiał się raniony w piersi Bandyci spłoszeni, poczęli wyskakiwac przez okna, dwaj stojący w bramie i pilnujący stróża, dali jeszcze dwa strzały — i wszyscy wybiegli.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, red Gadomski, przeniesiony do swego mieszkania w kilka godzin po wypadku zakończył życie.

Ś .p. Jan Gadomski urodził się w r. 1859-ym w Warszawie, liczył więc dopiero lat 47. Nauki gimnazjalne pobierał w Siedlcach a studja uniwersyteckie odbył w Petersburgu i Krakowie, gdzie też zaciągnął się pod sztandar publicystyczny. Osiadłszy następnie w Warszawie, śp. Gadomski zaczął pisywać sprawozdania krytyczne i inne artykuły, najpierw w „Świcie“ Marji Konopnickiej, a potem od r. 1884 w „Kłosach“

Nazwisko ś. p. Jana Gadomskiego na horyzoncie literackim zabłysło jednak jaśniej i szerzej dopiero po konkursie dramatycznym imienia Wojciecha Bogusławskiego w r. 1886, kiedy dramat jego „Larik“, pisany silną i barwną prozą, uzyskał odznaczenie.

Ale pomimo powodzenia, jakie mu „Larik“ zdobył,Gadomski porzucił niwę dramatyczną i poświęcił się całkowicie publicystyce, najwięcej artykułów swoich drukując odrazu w „Gazecie polskiej“ pod redakcją Edwarda Lea, którego, po kilkoletniem kierownictwie Gazetą Djonizego Henkiela, zastąpił w tym dzienniku na posterunku naczelnego redaktora, stając się zarazem w r. 1898 wydawcą „„Gazety polskiej“.

TELEGRAMY.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. O przebiegu obrad podaje „Poln. Koresp.“ następujące szczegóły: Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego trwało od godziny 7 do 10 wieczorem. Przed przejściem do porządku dziennego przewodniczący Abrahamowicz podał do wiadomości rezolucje zgromadzeń obywateli we Lwowie i Tłomaczu oświadczające się za wyodrębnieniem Galicji i urządzeniem polskiego okręgu wyborczego na Bukowinie, dalej pisma lwowskiego i krakowskiego gremium aptekarskiego o przyspieszeniu załatwienia ustawy aptekarskiej, wreszcie telegram meetingu przemysłowego w Horodence w sprawie upaństwowienia kolei pokucnej. Z porządku dziennego toczyły się następnie obrady nad sprawozdaniem polskich członków komisji dla reformy wyborczej, w sprawie rokowań co do rozszerzenia autonomji. Obrady te zostały uznane za ściśle poufne. We czwartek odbędzie się dalszy ciąg obrad.

Reforma wybor za.

Wiedeń. Komisja do reformy wyborczej obradowała dziś w dalszym ciągu nad podziałem okręgów w Czechach.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth oświadczył, że rząd obstaje przy uchwale komisji, iż na 130 mandatów w Czechach **75** przypada na Czechów a 55 Niemców. Minister wskazuje na to, że rząd sprawę podziału okręgów wyborczych pozostawił interesowanym stronom, spodziewając się, że uwzględnione zostaną zasady, na których opiera się cała reforma wyborcza. Minister prosi, aby tych zasad nie naruszano. Gdyby zgodnie z temi zasadami przyszedł do skutku kompromis między stronnictwami, rząd nie będzie temu przeszkadzał. Co do żądania, aby dla Budziejowic, Pilzna i Pragi utworzono kataster narodowy celem ochrony mniejszości niemieckich, rząd się temu sprzeciwia

Po dalszej dyskusji, w której Dr. Tawezar zażądał reasumpcji uchwały o podziale okręgów w Karyntji i oddanie jednego mandatu Słowieńcom, odroczono rozprawy do godziny **4** po południu.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisya reformy wyborczej, zebrawszy się ponownie o godz. 4, prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad podziałem okręgów w Czechach. Przemawiali pos. Cipera, Pergelt, który występował ponownie za utworzeniem narodowych katastrów w Pradze, Budziejowicach i Pilźnie, pos. Schreiner, który występował przeciw wnioskowi pos. Kramarza, i Choc, który zwalczał wniosek pos. Pergelta.

Po przemowie pos. Kramarza, który wystąpił stanowczo przeciw wnioskowi Pergelta, posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o godzinie 10.

Konferencja biskupów.

Wiedeń. W pałacu arcybiskupim rozpoczęły się dziś konferencye biskupów, które potrwają cały tydzień. Z Galicyi w konferencjach biorą udział ks. arcybiskupi Bilczewski i Szeptycki.

Z Sebastopola.

Petersburg. (Pet aj. tel.) Wobec doniesień pism zagranicznych z Sebastopola o masowej dezercyi marynarzy, z powodu czego okręty nie mogą wyruszyć, sztab marynarki ogłasza, że wiadomości te nie są uzasadnione i że wypadki dezercyi są tylko nieliczne. Również pogłoska o aresztowaniu admirała Skrzydłowa przez marynarzy nie jest prawdziwą.

Londyn. (B. Reutera). Angielska deputacja, która wyjechać miała do Petersburga, aby wręczyć adres prezydentowi Dumy, Muromcewowi, uchwaliła po rozwadze, zapytać o to angielsko-rosyjskiego komitetu w Petersburgu. Decyzja zapaść ma jutro. Sądzę, że zamierzony wyjazd deputacyi nie przyjdzie do skutku.

Maszyna piekielna.

Ryga. Dwie młode kobiety pozostawiły w wagonie tramwajowym pakiet, w którym, jak się okazało, znajdował się dynamit i maszyna piekielna. Zdołano jeszcze w czas przeszkodzić eksplozyi.

Demonstracja antiangielska.

Moskwa. Jenerał gubernator przychylił się do sprawozdania naczelnika miasta w sprawie zakazu publicznych manifestacji czci dla deputacji angielskiej i włoskiej. Naczelnik miasta zakazał skutkiem tego uczczenie deputacji.

Kongres kadetów.

Helsingfors. Kongres partji Kadetów przyjął 24 głosami przeciw 44 rezolucję wniesioną przez komitet cetralny, który uznaje opór bierny za niemożliwy. Rezolucja postawiona przez mniejszość polecająca organizacją biernego oporu, została odrzuconą 88 głosami przeciw 53 głosom.

Arcyksiążę Otto.

Wiedeń. „Korr. Wilhelm“ donosi z Schönau godzina 10 wieczorem, że stan zdrowia arcyksięcia Ottona polepszył się. Zapalenie prawego płuca ogranicza się do małego ogniska. U pacyenta występuje jeszcze kaszel.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął do wiadomości odpowiedź dra Wekerlego na interpelacyę pos. Szemerego.

Pos. Vayda (Rumun) domagał się nieograniczonego dopuszczania absolwentek żeńskich szkół średnich do studyów akademickich, albowiem obecna ustawa dopuszcza tylko te absolwentki, które zdały maturę z odznaczeniem..

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kongres pastorów luterskich.

Odessa. (Tel. aj. pet.) Z okazyi reformy ustawy o kościele luterańskim w Rosyi odbywa się tutaj kongres pastorów luterańskich prowincji południowych Rosyi. Kongres wyraził się za przekształceniem obecnego systemu zarządu na podstawie systemu synodyalnego, przy organizacyi ogólnego luterańskiego synodu w Petersburgu.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18

Miód patoka kuracyjny
i desero y z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. wysyła za zaliczką, opłatnie ks. Włodz. Mikitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów także w większej ilości. 1729

Fajki z drzewa Bruyera,
przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyera.



Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyera cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1.50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyera K. 1.60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można wrmym katalogu, który rozsyła się damo i opłatnie. Do nabycia przez **Hanns Konrad dom rozsyłkowy w Brüx** Nr. 957 (Czechy). Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato illustr. polskiego katalogu z przeszlo 1000 odbitkami darmo i opłatnie. 2133 1

Składu na książki
na dole położonego (1 izbę wielką lub 2 mniejsze) poszukuje
D. E. FRIEDLEIN
Księgarnia. 2227 7

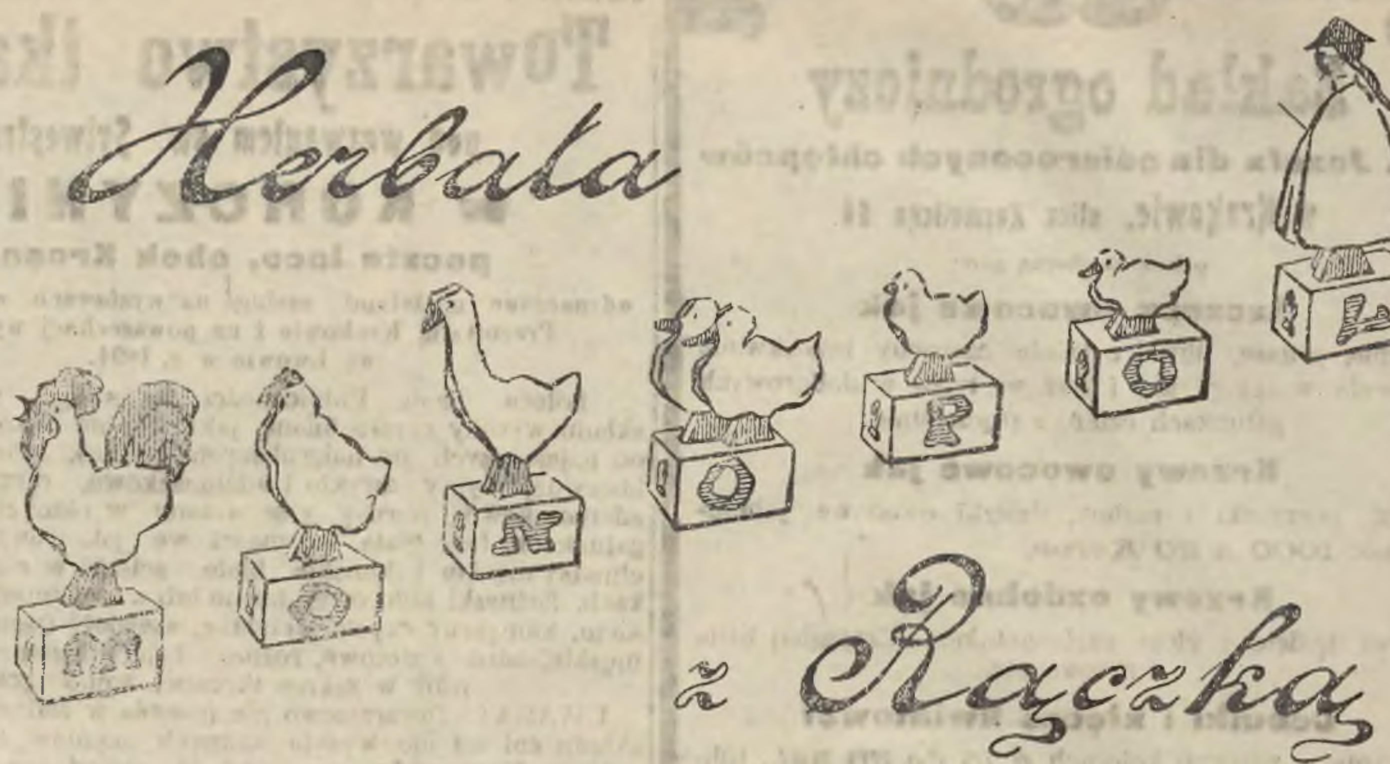
Pokoje umeblowane 2218
z całem utrzymaniem, łazienka
ul. Długa Nr. 39. I na lewo.

Handel towarów kolonialnych i win
Juliana Baczaka w Kętach
poszukuje
praktykanta
kat. z dobrego domu. Posiadający początki praktyki mają pierwszeństwo i będą pod korzystnemi warunkami przyjęci. 2221 3

Podejmuję się
robót sukien, żakietów i futer,
po domach prywatnych.
Kurc mały rynek Nr. 1. II piętro drzwi 9 oficy. Kraków. 2220 3

Uczennica gimnazyum poszukuje
lekcyi języka niemieckiego
lub korepetycyi.
Wiadom. drukar. „Głosu Narodu".

Podróżujący
każdej branży, którzyby zająć się chcieli (ubocznie) zbieraniem zamówień, na nowy, masowy, artykuł spożywczy, zostaną każdego czasu przyjęci przez: **biuro „Ajencyi handlowej" Bolesława dé Dahlke — Kraków, Dębniki.** 2001 1 15



wszędzie do nabycia
a gdzie niema, żądać z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli i t. d.

Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe pierwszego ogólnego Związku Urzędników Monarchii austr.-węg. udzielają Urzędnikom, Oficerom, Nauczycielom, Duchownym i t. d. kredytu osobistego pod warunkami, które biorącym zaliczkę ułatwiają bardzo spłatę — które jak udowodniono, w innych źródłach kredytowych nie mogłyby być tak korzystnie uzyskane. Zdarzają się niestety wypadki, że szukający pożyczki najczęściej na podstawie anonimowych ogłoszeń pośredników, wchodzą z nimi w styczność. Ci zaś zapewniając sobie honoraryum i prowizyę podają zato zaledwie adres któregokolwiek Związku Urzędników lub też innego Towarzystwa kredytowego, W ten sposób naraża się pożyczający na koszta, zanim się dowie, gdzie może uzyskać potrzebną pożyczkę. Urzędnicy, Oficerowie, etc. powinni zatem we własnym interesie zwracać się z zaufaniem do
Centralnego Zarządu Pierwszego ogólnego Związku Urzędników
Zentralleitung des Ersten allgemeinen Beamten-Vereins)
Wien I., Wipplingastrase 25,
gdzie udzielone im zostaną **bezpłatnie** adresy poszczególnych oddziałów, wraz ze wszelkiemi objaśnieniami.

Poleca się
Pracownię sukien damskich.
Antoniny Stępniowskiej
Kraków ul. Szpitalna Nr. 8.
drugie piętro. 2225 2

Handel
Stanisława Giżyńskiego
w Tarnobrzegu
poszukuje zaraz 2219 1
subjekta i praktykanta

Pomocnicy pocztowej
poszukuje się zaraz do prowadzenia samoistnie poczty i telegrafu przez pewien czas. Zgłoszenia poczta Uszew. 2210 3

Otyłość 1504 9
usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

Nowo otworzona kawiarnia
„Port Artur"
Franciszka Sigmunta w Podgórzu
przy moście
Kawiarnia zaopatrzona we wszelkie pisma krajowe i zagraniczne, — bilardy — gabinety do gry — wyborne napoje, przekąski zimne i gorące. Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.

ORACYE
przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach i innych okazyach. Przewodnik do pisania listów miłosnych. Kuplety i Monologi. Zbiór najużywańszych pieśni polskich. Zebrał i ułożył STANISŁAW TOMASZEWSKI w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana a wydawca na więzienie skazany. Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma **ORACYE** franco. Adres: ZYGMUNT TOMASZEWSKI, Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 7.

Poszukuję
parcelantów
na majątek 500 morgowy 70 morgów łąk, położony [illegible] lu o 2 km. od miasta powia[illegible] — Wszystkie grunta i łąki [illegible] szej jakości, czrnoziem, drenowan[illegible] i w nadzwyczajnej kulturze. — Po[illegible] życzka bankowa po 400 Kor. [illegible] morga. Przeciętna cena po 100[illegible] Kor. od morga. Oferty poste re[illegible] stante „1000" Kołomyja. 2211

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycie[illegible] etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletn[illegible] spłaty pożyczek osobistych. Agen[illegible] wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamte[illegible] Vereines, Wien, Wippling[illegible] strasse 25. 2223

5% NA RZECZ TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

PROMIEN

PRZEZ INSTYTUT CHEMICZNY C. K. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO 2155 20

Za najlepsze uznane. **Wszędzie do nabycia.**

FabryKa: Lwów, ul. Pańska - boczna.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beupre w drukarni „Głosu Narodu w Krakowie Pod za rządem Stanisława Tomaszewskiego.